

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

roczn. 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6. 60. : 8. —
miesięcz. 2. 20. : 2. 70.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.

W innych krajach : 6.

Katka smutna adresa 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.
Osobista korespondencja po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

poran. popołud.
We Lwowie 4 h. 6 h.
na prowincyi 6 h. 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorażczyzna l. 17.
TELEFON 541.

Z Rady miejskiej.

Lwów, 16 lipca.

W bardzo szczupłym już gronie obradowała wczoraj Rada miejska. Komplet został jeszcze bardziej uszczuplony, ponieważ prof. Pawlewskiemu uchwalono urlop 6-tygodniowy.

Następnie prezydent odpowiadał na interpelację r. Majera w sprawie rzeźni. Prezydent oświadczył mianowicie, że plany kolei, która ma prowadzić z dworca Podzamcze do rzeźni — są już zaaprobowane przez dyrekcję kolei. Koszt budowy wyniesie około 140.000 koron od uchwały zaś Rady miejskiej będzie zależeć, czy gmina ma ponieść te koszty. Co się tyczy przeprowadzenia linii tramwaju do rzeźni — to prezydent oświadczył, że tramwaju elektrycznego przeprowadzić tam nie można, bo to naraziłoby gminę na koszt przeszło 400.000 koron, natomiast toczą się w tym kierunku pertraktacje z dyrekcją tramwaju konnego, które zdaje się doprowadzą do rezultatu.

R. Kuźniewicz postawił następnie wniosek nagły, ażeby w czasie feryj Rady miejskiej w sprawach gminy nie decydowali tylko delegaci, ale, ażeby na ich posiedzenia byli zapraszani wszyscy obecni we Lwowie radni.

Nagłość tego wniosku została popartą tylko jedenastu głosami, wobec czego wniosek przeszedł do traktowania regulaminowego.

R. dr. Loewenstein referował następnie sprawę muzeum przemysłowego miejskiego a mianowicie dalszej jego budowy. W sprawie tej odbyła się konferencja delegatów gminy i delegatów Kasy oszczędności. Otóż zarząd gal. Kasy oszczędności zgodził się na udzielenie gminie funduszu na dokończenie tegoż muzeum pod bardzo korzystnymi warunkami. Gmina ma wytoczyć Kasie proces o całą sumę, która w myśl aktu fundacyjnego miała być wydana przez gal. Kasę oszczędności.

W procesie Kasa nie będzie bawić się w obszerne spory, nie będzie wywlekać żadnych formalności, ale ograniczy się jedynie do strony jurydyczno-merytorycznej. Jeżeli gmina przegra proces, winna zwrócić Kasie pożyczoną sumę. Koszta dokończenia budowy muzeum przemysłowego wyniosą około 350.000 koron.

W obszernej dyskusji nad tą sprawą zabierali głos pp. Roszkowski, Byk, Thulie, Rawski, Pawlewski, Ciuchciński, Janowicz, Gubrynowicz, Weigel, Strojnowski (który jednak w głosowaniu nie brał udziału). W rezultacie przyjęto wnioski referenta.

Przy komplecie 32 radnych przystąpił r. prof. Źwikliński do sprawy organizacji szkoły im. królowej Jadwigi. Spostrzeżono jednak, że nie ma kompletu i o godz. 1/10 prezydent zamknął posiedzenie.

Rozruchy robotnicze we Lwowie.

O g. 2 popoł. sytuacja na pozór spokojna, przybrała nieco odmienny, a wcale niepokojący charakter. Wśród tłumu, z kilkuset głów złożonego, nie zabrakło takich, którzy komentowali na swój sposób odpowiedź, jaką przyniósł niezadowolony dyr. Kolbuszowski i inni. Odgrzażano się głośno, jeden zaś, niejaki Aleksander Kokota, znalazł odpowiedź w jednym: „Kijami żydom szyby powybijają!“

Dokoła ekscedenta poczęły się gromadzić tłumy, obecny zaś przy tem komisarz policji Mitraszewski, chwycił winnego za kłapę surduta i z miejsca go aresztował. Wszczął się krzyk i hałas. Poszła komenda: „Odbić!“

Dwóch żołnierzy policyjnych z dobytymi szabłami i czterech żołnierzy prowadziło winnego — ku nim zwróciła się groźna postawa tłumu. Sto pięć podniosło się w górę, za chwilę zakotłowało się w tłumie i więźni był odbitym. W pomoc policji ruszył oddział żołnierzy z bagnetami i ostatecznie Kokotę ujęto ponownie i eskortowano go pod silnym konwojem do policji.

Nagle przed gmachem Kasy oszczędności napałi rozdrażniony tłum na eskortę i chciał odebrać jej aresztowanych. Wszczął się krzyk i tumult, skutkiem czego ruszył bieg od ul. Hetmańskiej stojący tam oddział wojska, rozprószył tłum, który pierzchnął na widok skierowanych w piersi bagnętów i zamknął kordonem ul. Jagiellońską.

Za plecami kordonu aresztowano trzech robotników, którzy chcieli odebrać kolegów z rąk poli-

cyi, są nimi: Ludwik Piaccia, Jan Soniów i Dmytro Iwanicki.

Popołudniu panował spokój. Dopiero wieczorem, przed gmachem ratusza, gdzie odbywało się posiedzenie Rady miejskiej — zebrało się około 500 robotników. Deputacya udała się do prezydium z żądaniem natychmiastowego zajęcia robotników.

Wiceprezydent Michalski przyrzekł na razie dać zajęcie najwyżej 20 najwięcej potrzebującym. Przed gmachem tłum wznosił okrzyki — do ekscesów jednak nie przyszło. Nie pozwoliła na to obecność wojska i policji.

Z przed ratusza, tłum, złożony z kilkudziesięciu osób — podążył na ulicę Wałową. Możliwym ekscesom przeszkodziła policja.

Partye ruszyły w rozmaite ulice, a na Chorażczyźnie poczęto bić w oknach szyby. Prowadzący patrol komisarz policji p. Stankiewicz na wezwanie kilku przechodni aresztował na pl. Dąbrowskiego buchaltera handlowego Rudolfa Marcinka i pisarza Stanisława Winzenza za bicie szyb przy ul. Chorażczyźnie.

Do późnej nocy krążyły silne patrole policji i wojska a w policji skonsygnowaną była cała służba bezpieczeństwa.

Z demonstracji wczorajszych korzystali lwowscy złodzieje i włóczęgi różnego rodzaju. Napastowano przechodni na ulicach, chcąc wymusić na nich pogróżkami datki. Kilku napastników aresztowano. Niebrak było drastycznych epizodów j. n. p. zgłoszenie się na inspekcji policyjnej robotnika, donoszącego, iż mu w Ryнку skradziono z kieszeni 11 koron, w którym poznano człowieka, który godzinę przedtem zgłaszał się w miejskim biurze pracy z żądaniem korony na zaspokojenie głodu.

Przed gmachem policji aresztowano włóczęgów Jana Malcaria z Winnik i Leopolda Edmunda Jurkowskiego, w Ryнку zaś Piotra Kubana z Hussakowa i Józefa Grzesiowa z Kaczanówki powiatu skałackiego. Prócz wymienionych, aresztowano do godz. 10 wieczorem około 18 osób, z których kilka puszczono na wolność. Po godz. 10 krążyło jeszcze w mieście wojsko, choć w ulicach panował już zupełny spokój. Należy się spodziewać, iż z dniem wczorajszym skończyły się nareszcie rozruchy, od dziś bowiem rozpoczną się ponownie roboty publiczne.

Podobnie, jak podczas ostatnich rozruchów robotniczych, zauważono także wczoraj, że rozmaite podejrzane indywidua, nie należące wcale do sfer robotniczych i bynajmniej nie czyniące wrażenia głodnych, narzucają się demonstrującym na prowodyrów i podniecają ich do wybrzyków. Otóż na tych głównie powinna policja zwrócić swe oko.

Od posła Ernesta Breitera otrzymujemy oświadczenie, „że wobec tego, iż do ruchu robotników, pozbawionych pracy i chleba wnięszali się socjaliści demokracji, nie podejmuje się p. Breiter dalszej interwencji w sprawie przyspieszenia robót publicznych, a przez to dostarczenia biednym robotnikom pracy“.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 16 lipca.

Powrót dr. Koerbera.

Wiedeń. Prezydent ministrów dr. Koerber powrócił do Wiednia.

Sejmy.

Wiedeń. Sejm dolno-austriacki przyjął wczoraj w dyskusji szczegółowej nową ustawę pensyjną dla nauczycieli. W ciągu rozprawy p. Gregorig wniósł, aby nauczycielki, wychodzące za mąż uważane były w myśl ustawy, jako dobrowolnie występujące ze służby.

Namiestnik Kilmansegg sprzeciwił się dorywczoemu załatwianiu tej kwestji i wystąpił w obronie nauczycielek zamężnych, które odznaczają się szczególną pieczołowitością i troskliwością wobec powierzonych im dziatwy szkolnej.

Wniosek Gregoriga został odrzucony.

Grac. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu przyjęto, po krótkiej dyskusji, wniosek w przedmiocie utworzenia stałego funduszu krajowego dla zapomóg.

H. K. T.

Poznań. Z rozmaitych miejscowości w Księstwie donoszą, że księży proboszczów-Polaków szpiegują, czy i o ile w kościołach zajmują się udzielaniem nauki religii dzieciom polskim.

Poznań. Przeciw *Wielkopolaninowi* wytoczyła prokuratura proces o obrazę majestatu.

Wielki strejk.

Pittsburg. Prezes ogólnego związku robotników, zatrudnionych w fabrykach stali zarządził, aby robotnicy zastanowili w trzech dalszych towarzystwach pracę. Jest tu w grze 70.000 robotników.

Odsłonięcie pomnika cesarzowej Elżbiety w Salcburgu.

Salcburg. Podczas wczorajszego odsłonięcia pomnika cesarzowej, na przemówienie burmistrza Bergera, odpowiedział monarcha:

„Myśl wystawienia mojej spoczywającej w Bogu niezapomnianej małżonce pomnika, na tem tak bogatym we wspomnienia miejscu, świadczy o pięknych uczuciach szerokich kół patriotycznych. Waszej wysokości (do arcyksięcia) i wszystkim, co zasłużyli się około tego wspaniałego dzieła, wyrażam moje najgłębsze podziękowanie. Z rozrzuwaniem, ale także z prawdziwym zadowoleniem patrzę na ten wspaniały monument zmarłej cesarzowej, spoglądającej na to śliczne miasto i jej dobrych mieszkańców. Przekonany, że pamięć zmarłej żyć będzie w jak najdłuższe lata, jak miłość ku niej, która łączy mnie z moimi przedstawicielami narodami, proszę o odsłonięcie pomnika“.

Po odsłonięciu pomnika wzniosł burmistrz Berger okrzyk na cześć cesarza. Kapela Mozarteum odegrała specjalnie ułożony na tę uroczystość hymn. Cesarz oglądał z kolei szczegółowo pomnik, nie mogąc ukryć swego wzruszenia. Następnie złożył ks. Leopold bawarski imieniem ks. regenta bawarskiego Luitpolda wspaniały wieniec u stóp pomnika.

Salcburg. Po odsłonięciu pomnika, cesarz oglądał go jeszcze czas dłuższy, poczem twórcę jego, profesorowi Hellmerowi wyraził najwyższe uznanie i zadowolenie. Następnie rozmawiał cesarz ze wszystkimi obecnymi dygnitarzami i żegnany przez publiczność okrzykami, pełnymi zapału, powrócił do zamku. W uroczystości wzięli udział z rodziny cesarskiej: arcyksiężna Elżbieta Marya, arcyksiążę Ludwik Wiktor, książe Leopold bawarski, księżna Gizela bawarska z synami i arcyks. Franciszek Salwator z małżonką i dziećmi.

Salcburg. Pobyt cesarza w Salcburgu i wszystkie uroczystości aż do dnia wczorajszego miały charakter przeważnie rodzinny. Najbardziej objawiło się to podczas przybycia cesarza do Salcburga. W salonowym wagonie, w którym znajdował się cesarz, jechała także i córka cesarza arcyksiężniczka Marya Walerya z czworgiem dzieci, t. j. Elą, Franciszkiem, Karolem i Hubertem. Cesarz najpierw wyszedł z wagonu i po oficjalnym powitaniu, któremu przypatrzywały się dzieci z okien wagonu, kazał otworzyć wagon i wyjść dzieciom na peron. Dzieci powitały cesarza, całując go w rękę; cesarz uśmiechnął się i pogłaskał je. Scena ta wywołała wielkie wrażenie na obecnych.

Odsłonięcie pomnika miało także charakter rodzinny. Obecni byli prawie wszyscy członkowie rodziny cesarskiej, oprócz wyżej wspomnianych dzieci arcyksiężny Maryi Waleryi, byli synowie księżnej Gizeli badenskiej. Oprócz tego zaś prawnicy cesarscy arcyksiążę Józef Franciszek i Józef Ferdynand z dzieci arcyksięcia Józefa Augusta.

Cesarz, obejrawszy pomnik, po uroczystości odsłonięcia głośno zapłakał.

Stojący dookoła arcyksiążęta również płakali. Pomnik wysoki jest na 5 m. Statua sama wysoka na 2 metry, zrobiona jest z białego marmuru. Cesarzowa przedstawiona jest w ubraniu podróżnym bez kapelusza, z upiętymi na głowie warkoczami. Ma ona wyobrażać cesarzową w tej chwili, gdy opuszczała Salcburg w roku 1898, oglądając się raz ostatni na to austriackie miasto tak, jakby wiedziała, że do Austrii już więcej nie powróci.

Helmerowi, który zrobił ten pomnik, proponował najpierw komitet wystawienie obelisku, lecz Helmer nie chciał się na to zgodzić i sam zaproponował kształt pomnika, jaki jest obecnie. Rzeczywiście z fotografii i opisów dam dworu udało mu się nabrać dobre pojęcia o postawie i rysach cesarzowej tak, iż mógł pomnik wykonać.

Bawiący tu Wiedeńcy zebrał się wczoraj

celem narad nad wystawieniem w Wiedniu pomnika dla cesarzowej Elżbiety. Uchwalono, że pomnik ten ma stać we Wiedniu na Michaeler Platz przed Burgiem.

Salzburg. Wczoraj popołudniu zwiedził cesarz pomnik, postawiony na cześć jego 50-letniego jubileuszu, poczem udał się do galerii obrazów w „Kuenstlerhausie”, gdzie go powitał protektor Stowarzyszenia artystycznego arcyks. Ludwik Wiktor na czele wydziału. Cesarz dokładnie obejrzał wystawę i wyraził zadowolenie swe z powodu jej obfitości. Następnie zwiedził cesarz miejski zakład zaopatrzenia, oraz państwową szkołę przemysłową, w której kilku uczniów zaszczylił rozmową. Monarcha kilkakrotnie wyrażał się z uznaniem o postępach uczniów. O godz. 4½ wrócił cesarz do rezydencji.

Na całej drodze licznie zebrana publiczność witała go z zapalem. Wieczorem odbył się obiad dworski, w którym wzięli udział między innymi ks. Leopold bawarski i poseł bawarski.

Pierwszy wielki ochmistrz cesarza powołał do siebie przewodniczącego deputacji wiedeńskiej i wyraził mu z polecenia cesarza najwyższe podziękowanie za „patriotyczną manifestację kochanych Wiedeńczyków, która serce cesarza tak uradowała”.

Podczas złożenia przez deputację wiedeńską wieńca u stóp nowego pomnika, arcyksiążę Ludwik Wiktor wyraził przywódcom deputacji rady komercyjalnemu Mayerowi i kawiarzowi Riedlowi podziękowanie za piękną manifestację patriotyczną.

Awantury w Sejmie dolno-austriackim.

Wiedeń. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu dolno-austriackiego przyszło znów do burzliwej sceny między liberałami a antysemitami, zwłaszcza między pp. Schneidrem a dr. Offnerem.

Wobec żądania posła Offnera, aby nauczycielom podwyższono płacę, rozegrały się następujące „parlamentarne” sceny:

P. Schneider: Chyba, że dla braku funduszy na ten cel, skonfiskujemy dobra wszystkich żydów.

P. Offner: Widocznie alkohol znów działa.

P. Schneider (krzycząc): *Sie Sau-Jude!*

P. Offner: Ty pijaku.

P. Schneider: To jest bezczelność ze strony tego żyda; powinien dostać kilka razy w twarz, ja dziś nawet wody nie wypilem. (Powstaje niepokój i wrzawa).

P. Benedikt: On jest pijany, potrzeba mu nałożyć kaftan bezpieczeństwa.

P. Gregorig: 5 (Sau), 63 (Jude), 7 (znany cytat z Goethowskiego „Götze von Berlichingen”).

Marszałek przywołuje Schneidra do porządku.

Antysemita krzycząc: „Panie marszałku, czemu pan żyda nie przywoła do porządku?”

P. Gregorig woła nieustannie: 5.7.63.

Liberali żądają, by Schneidra przywołano do porządku (przewodniczący dzwoni przez dłuższy czas) Dopiero po kilku minutach udało się przewodniczącemu przywrócić spokój.

Pogłoska o zamordowaniu ces. Wilhelma w Norwegii.

Wiedeń. N. W. Tagblatt donosi telegraficznie, że w Essen krążyła wczoraj wieść, nadeszła z Belgii, iż cesarz Wilhelm został w Norwegii, dokąd się obecnie udał, zamordowany przez jakiegoś majtka.

Reinund Wesfalztg. donosi, że z powodu uporczywie krążącej pogłoski o zamordowaniu ces. Wilhelma, była przez cały dzień wczorajszy alarmowana telegraficznie z różnych stron kraju. Dzienniki w Oberhausen i Duisburgu wydały nadzwyczajne dodatki z depeszami o tej sensacyjnej pogłosce.

Czułości bułgarsko-rosyjskie.

Warna. Na wczorajszym bankiecie w Burgas na pokładzie okrętu „Rościsław” w. ks. Aleksander Michajłowicz dziękując za serdeczne przyjęcie, pił zdrowie księcia bułgarskiego. Wyraził najlepsze życzenie dla wolnej Bułgarii, dla bułgarsko-rosyjskiego braterstwa broni i wspólności idei, łączącej oba państwa prawosławne. W odpowiedzi ks. Ferdynand dziękował carowi za przysłanie członka rodziny cesarskiej, który poznał stosunki Bułgarii. Książę wskazał na wyswobodzenie Bułgarii przez Rosję, która wystawiła sobie przeto pomnik u narodu bułgarskiego. Rosya wywiera także silny wpływ wychowawczy na bułgarski naród i armię.

Wieczorem w. książę wyjechał do Küstendie.

Święto narodowe we Francji.

Paryż. W ciągu dnia wczorajszego aresztowano 14 osób. Po południu z okna przy Rue de Dyat wystrzelił nieznajomy człowiek z rewolweru, przyczem pewna kobieta otrzymała ciężką ranę. Zresztą upłynął dzień wczorajszy spokojnie. Wieczorem panował w mieście ogromny ruch, ulice były przepełnione. Miasto było iluminowane.

Paryż. Dzienniki nacjonalistyczne ogłaszają depesze z różnych miast Czech i Moraw, nadeszłe z powodu rocznicy zburzenia Bastylii. Prócz Pragi nadeszły depesze miasta Pilzno, Tabor, Czesław, Touss i inne.

Politykujący generał.

Berlin. Wśród tych, którzy usilnie starali się wyzyskać politycznie znany zamach bremeński Weiland na ces. Wilhelma, odznaczył się najgorliwszą

agitacją generał-major v. Spitz, przewodniczący jednego z licznych w Niemczech stowarzyszeń wojskowych Mianowicie na zjeździe w Düsseldorfie dopatrywał się p. v. Spitz w zamachu Weiland wybitnej tendencji politycznej. Z tego powodu na ostatnio odbytym zjeździe przewodniczących stow. wojskowych w Bremie, poddano niesłychanie ostrej krytyce akcję v. Spitz i scharakteryzowano ją, jako znieważenie broni. Jest to niebywały w Niemczech fakt ostrego wystąpienia przeciw politycznej manii dygnitarza wojskowego.

Agitacja przeciw arcyb. Kohnowi.

Berno (mor.). Arcyb. dr. Kohn odbywa obecnie doroczną inspekcję dekanatu Steinbergskiego. Otóż, z tego powodu na Radzie miasta Sternberga uczyniono wniosek, aby zaniechać wszelkiego powitania arcyb. Kohna, z powodu jego postępowania, rzekomo wrogiego Niemcom.

Uchwała ta upadła mniejszością kilku tylko głosów. Z tego powodu na zebraniu ogólnie-niemieckim wyrażono tym radnym, którzy oświadczyli się za powitaniem arcyb. Kohna, *voctum* nieufności, jako zdrajcom narodu niemieckiego.

Najciekawszem jednak jest to, że także w czeskich gminach uchwalono zajęć agresywne stanowisko wobec arcyb. Kohna, jako nieprzychylnego również Czechom, a radykalny *Pozor* żądał od Czechów, aby nad przybyciem arcyb. Kohna przeszli do porządku dziennego i zupełnie go ignorowali. Z tego powodu przyszło nawet w Sternau do bardzo burzliwego zajścia, a żandarmy musieli interweniować w bójkach, wywołanych agitacją przeciw arcyb. Kohnowi.

Pytanie teraz, kogo właściwie arcyb. Kohn popiera, Czechów czy Niemców?

Zjazd monarchów.

Londyn. *Standard* donosi z Berlina, że król Edward, car Mikołaj i cesarz Wilhelm otoczeni będą podczas swego pobytu w Moguncyi także przez kierujących ministrów. Król Edward odwiedzić ma także cesarza Franciszka Józefa w Wiedniu, którego od wstąpienia swego na tron jeszcze nie widział. Także i car w powrocie do Rosji spotka się z cesarzem Franciszkiem Józefem.

Podróż serbskiej pary królewskiej.

Belgrad. Para królewska dopiero po wyborach do Skupczyny we wrześniu uda się do Petersburga. Jak słyhać para królewska w powrocie z Petersburga odwiedzi także dwór wiedeński.

Kwestya koreańska.

Londyn. Jak *Times* donosi z Soeul, wszystkie kwestyi sporne, które wywoływały do niedawna konflikty, zostają już załatwione. Rosya przyszła do przekonania, że nie może wystąpić przeciw Japonii i uznać jej potęgę. Japonia zadowolniła się otrzymaniem koncesyami.

Rosyjska wizyta w Rumunii.

Bukareszt. Książę następcy tronu Ferdynand przybył przedpołudniem do Constanzy, a wkrótce potem zawinął do portu statek „Rościsław”, wiozący w. księcia Aleksandra Michajłowicza. W południe udał się następcę tronu w towarzystwie Sturdzy na pokład „Rościsława”. Powitano go rumuńskim hymnem narodowym. Książę wręczył w. księciu Aleksandrowi wielką wstęgę orderu „gwiazdy rumuńskiej”. Przy oddaleniu się księcia „Rościsław” dał 21 strzałów armatnich Zaraz potem złożył w. książę w towarzystwie posła Fontona re wizytę na pokładzie okrętu „Regele Karol”. Powitano go hymnem rosyjskim, a gdy opuszczał ten okręt, krążownik „Elżbieta” pożegnał go 21 wystrzałami armatniami. Wieczorem odbył się obiad na pokładzie okrętu „Regele Karol”. Miasto iluminowano.

Otwarcie kolei dalmatyńskiej.

Gravosa. Onegdaj po południu przybył parowiec Lloyd „Habsburg” z ministrem kolei Wittekiem i licznymi gośćmi, między innymi dr. Kolischem i p. Stwiertnią do Zadaru. Na pokładzie powitał ich imieniem namiestnika radca dworu Novelli. Wczoraj rano przybył okręt „Habsburg”, galowo przystrojony, do Gravosy, gdzie stały na kotwicy krążownik „Karol VI.” i statek „Pelikan” z komendantem marynarki na pokładzie. Na powitanie ministra kolei przybyli: namiestnik, burmistrz Cingua, naczelnicy władz cywilnych i wojskowych, oraz duchowieństwo i kilku posłów sejmowych z okręgów Dubrownika i Cattaro.

Wszystkie domy w mieście przystrojono chorągiewkami, w ulicach cisną się tłumy publiczności. Biskup Marcell w asystencji kleru dokonał poświęcenia pierwszego pociągu nowej kolei. O 3 popołudniu odjechał ten pociąg z Gravosy do Uskupja.

Mostar. Ministrowie Kallay, Hegeducs i Call wraz z innymi gośćmi onegdaj rano odjechali z Serajewa do Mostaru, gdzie przybyli na południe o pół do piątej. Wieczorem miasto było iluminowane. Wczoraj rano odjechali do Gabeli.

Sytuacja w południowej Afryce.

Londyn. Kitchener zwrócił się do rządu z prośbą o wycofanie z południowej Afryki piechoty a wysłanie znacznej ilości artylerji. Kitchener donosi, że w ostatnich dniach stocezo kilkanaście potyczek w koloniach Przylądka z Boerami, którzy podpalili wiele farm i gmachów. Bracia prezydenta Steina i

wielu innych Boerów dostało się do niewoli angielskiej. Prezydent Stein uciekł.

Jak słyhać także De Wet miał się znajdować blisko miejsca walki, ale zdołał uciec. Z tak zwanego rządu stanu Oranje, wszyscy, z wyjątkiem Steina, dostali się do niewoli.

Londyn. Kitchener donosi z Pretoryi: Od 8 lipca poległo 32 Boerów, rannych było 34, pojmano 307, poddało się 140; zdobyliśmy wiele amunicji, bydła i 4825 koni.

Powódź w Saksonii.

Lipsk. W pobliżu Hankau zginęło kilkuset ludzi wskutek powodzi.

Deruta na giełdzie nowojorskiej.

Nowy Jork. Giełda tutejsza była wczoraj formalnie zdemoralizowana; spadek cen był ogólny; cały ruch odbywał się w nerwowem podrażnieniu. Sprzedawano olbrzymie partje papierów bez względu na to, jaką cenę można było uzyskać.

Zawalenie się trybun podczas uroczystości gimnastycznych.

Havres. Podczas uroczystości gimnastyków załamała się trybuna z widzami; 6 osób jest ciężko rannych.

Berno. Podczas uroczystości czeskiego „Sokoła” w Kromieryżu zawaliła się trybuna. Wiele osób poranionych. 12-letniego chłopca wyjęto z pod gruzów nieżywego.

Defraudacja w filii Banku francuskiego.

Evreux. Kasyer tut. filii Banku francuskiego Maillard został aresztowany z powodu sprzeniewierzenia kilkuset tysięcy franków.

Eksploracja podczas uroczystości strzeleckiej.

Siegen (w Westfalii). Podczas uroczystości urządzonej przez Towarzystwo strzeleckie, wczoraj wieczorem eksplodowała beczka, w której znajdowało się 50 funtów prochu, przeznaczzonego na strzały moździerzowe. Dom, w którym stała beczka, zawalił się. Cztery osoby zostały zabite, jedna jest ciężko ranna.

Krach finansowy w Niemczech.

Augsburg. Dom bankowy Burkhard i Ska zawiesił wypłaty.

Upały w Ameryce.

Nowy Jork. W południowo zachodniej części Stanów Zjednoczonych ciągle trwają wielkie upały.

Samobójstwo.

Gmunden. Jeden z najbogatszych obywateli tutejszych, właściciel will, Abtourg powiesił się. Powodem samobójstwa była, podobno melancholia, wywołana bezczynnością.

KRONIKA.

Dziś w teatrze: „Romantyczni”, komedya w 3 aktach Edmunda Rostanda, zakończy „Wujaszek Alfonsa”, komedya w 1 akcie St. Dobrzańskiego.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było +15° R.

† **Kazimierz Pańkowski** b. dyrektor szkoły rolniczej w Dublanach, długoletni profesor hodowli, zmarł w 62 roku życia w majątku swoim w Mokrzanach. Znany agronom i hodowca, długo szedł z postępem nauki, wychował kilka generacji rolników. Był to człowiek wielkiej zacności charakteru, pedagog doskonały; należał do tych profesorów szkoły dublańskiej, którzy podtrzymywali ją na wysokości pierwszorzędnego zakładu.

Przeniesienie. Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł kancelistę sądowego Kazimierza Pancerkiewicza z Nowego Sącza do Tarnowa.

Ślub p. Mieczysława Soltysa, znanego kompozytora i dyrektora gal. Tow. muzycznego, z panią Maryą Jaszekową, odbył się dziś rano w kościele OO, Bernardynów.

Stypendyum. Minister oświaty nadał dr. Józefowi Flachowi, profesorowi szkoły realnej we Lwowie, stypendyum na podróż naukową do Niemiec w czasie wakacji.

Zażalenia dochodzą nas na wrzaski i piski rozlegające się do późna z szynku Kirschbauma przy ul. Chorążczyzny l. 7. Wrzaski te ploszą sen z powiek okolicznych mieszkańców. Możeby powołane czynniki zapobiegły temu?

Pchnięcie nożem. Zygmunt Zeiger, pomocnik handlowy stojąc w ul. Akademickiej, jadł kupione za kilka centów wisznie i odrzucał pestki przed siebie. Trafiał przypadkowo w twarz zarobnika Atanazego Szezydła; rozdrażniony tem brutalnie rzucił się nań z dobytym z kieszeni nożem i przebił mu prawą rękę na wkróś. Okrwawiony noż złożono w policyi, jako lico sądowe, Szezydła wydano sądowi.

Repertuar ruskiego teatru we Lwowie:

We wtorek 16 b. m.: „Ptasznik z Tyrolu”, operetka w 3 aktach Zellera. Występ p. Orzelskiego.

We czwartek 18 b. m.: „Potęga ciemnoty”, sensacyjny dramat w 6 aktach hr. Tolstoj.

Początek punktualnie o godzinie 8.

Bilety sprzedają się w „Narodnej Torhowli” w Ryńku, a wieczorem przy kasie.

Otwarcie szpitala francuskiego. (Tel.) Petersburg. Wczoraj d. 14 lipca, jako w dniu święta narodowego francuskiego odbyło się na wyspie wasilewskiej otwarcie szpitala francuskiego Tow. dobroczynności. Poświęcenia dokonał arcybiskup mohylowski metropolita ks. Kłopotowski.

Żniwa w Indyach. (Tel.) Londyn. Według doniesień nadeszłych z Indyi, polepszyły się w Indyach widoki żniwa, bo we wielu okolicach upadł deszcz.

Ze świata postępu techniki i przemysłu.

(Przedruk tylko z podaniem źródła).

(La bella Venezia. — Świat estetyki. — Poezya w szkło zaklęta. — 4000 lat przemysłu hutniczego szkła. — Rzym, Bizancjum. — Salvati i Testolini. — Przędziwo szklane. — Huty w Polsce. — Postęp techniczny.)

O uroczą królową Adryatyku — la bella Venezia!

Lazur nieba i fal szmaragdy, sztuka i poezya, romantyka dziejów i czarujące pieśni utrwaliły urok słynnego grodu. Dusze poetów i malarzy czerpały tam natchnienie, uwieczniano w sztuce i literaturze całego świata, przepych i bogactwo życia z *quattro* i *cinque-cento*, z renesansu i epok późniejszych, uwieczniano piękność i harmonię kształtu milczących *palazzo* i uwieczniano całą potęgę poezyi i tęsknot zaklętych tam w czarach przyrody i mrokach starych legendowych murów.

Poezya i malarstwo mówiły światu o zwyczajach, o pieśniach, o tęsknotach mieszkańców o pło- miennych sercach i tajemniczych oczach pięknych, bladych Wenecyanek.

Świat zna tylko Wenecję „la bella“.

I dziś tysiące serc bije tam żywiej w takt pieśni gondoliera „o sławie i miłości“, której wtóruje cichy plusk fal *canalo grande*, i dzień w dzień witają z pokładów olbrzymich parowców, rozradowane oczy podróżnych legendowe miasto, wyrastające na falach w promieniach wschodzącego słońca, jak marzenie.

La bella Venezia nie wyszła jednak jak „Venus“, z konchy morskiej, wzniosły ją, ozdobiły i wzmocniły trudy pokoleń całych, praca rąk ludzkich, praca machin, pomysły nie tylko artystów ale i inżynierów i mechaników.

Świat czarownych ułud i estetycznych rozkoszy, rozpina się na silnych filarach rzeczywistości; fundamenta pracy, przemysłu i techniki, pozwalają mu unosić obłoczne skrzydła, rozciągać przepych pociągających duszę uroków.

Królowa Adryatyku wyrosła ponad morze na lasach pali i rusztowań, na kunszcie sztuki inżynierskiej; dziś dzień i noc walczą tam maszyny z złowrogą potęgą morza, która zamula szlaki wodne, wiodące do Murano, Lido i brzegów ładu stałego, pracują pompy i ekskawatory, para i elektryka dla piękności „perły lagun“, pracują fabryki, dymią kominy na pożytek, dla dobrobytu i sławy miasta.

Stojąc w pobliżu kościoła S. Marco na słynnym największym, najozdobniejszym placu całego świata mamy przed sobą kontrasty dwu wspaniałych różnorodnych widoków. Od strony Piazzety morze... statki a w sienie doli Lido, od strony placu słynne pomniki architektury, a za wielkimi szczytami niezliczonych sklepów, umieszczonych pod arkadami *Procuratie vecchie* i nowe zadziwiające wyroby przemysłu i techniki szklanej, mozaikowej, poezya zaklęta w szkło i mozaiki, poezya w koronkach i haftach.

Bo też „bella Venezia“ jest ojczyzną przemysłu szklanego całej zachodniej Europy.

Fabryki szkła i wyrobów szklanych na Murano cała technika produkcji otoczona tam była tajemnicą, od roku 1289 strzegły jej surowe kary. I dziś jeszcze — mimo rozprzestrzenienia się hut szklanych po całej Europie, mimo wysokiej skali doskonałości wyrobów innych krajów, tak co do artystyki, jak i trwałości — są wyroby weneckie niedoścignione, a tajemnica pewnych specjalności została zachowana.

Odpowiedź na pytanie gdzie i kiedy pojawiły się wyroby szklane, kto odkrył tajemnicę tego przezroczystego stopu, złożonego zasadniczo z piasku (krzemionka) popiołu (potaż lub soda) i wapna, ginie w pomroce zamierzonych dziejów. Bajeczka o przypadkowym wynalezieniu szkła przez Fenicyan nie wytrzymuje krytyki, gdyż i temperatura wolnego ognia nie złączy nigdy powyższych składników, prawdopodobnem jest, że Egipcjanie pierwsi poznali szkło i cenne jego własności. W muzeum brytyjskiem w Londynie znajduje się głowa lwa ze szkła, nosząca nazwę króla egipskiego z XI dynastji, pochodząca z czasu 2000 lat przed Chrystusem, — a z czasów bliższych nam, znane są już wyroby doskonalsze, wymagające ulepszonej techniki. Szkło egipskie było wysoce cenione w Rzymie, a w okresie panowania cesarów, wybujałego zbytku i wyrafinowanej kultury wytworne ozdoby szkła wcale nie były rzadkością. Przemysł szklany rozwinął się na wzorach egipskich i fenickich do przepyszego artystyki. Huty rzymskie wyrabiały wspaniałe malowane dekoracje ściennie, filigranowe i mozaikowe cacka, kielichy, wazy, a w Pompei używano tafi szklanych dla okien bocznych i światła górnego.

Z upadkiem państwa rzymskiego znikł artystyka, zginęły we Włoszech tajemnice stapiania, wydmuchiwania kształtów ozdobnych, ornamentyki, złożenia i malowania a miejsce Rzymu w tej branży, zajęło Bizancjum, opanowujące swemi wyrobami rynek światowy blisko 600 lat. — Upadek państwa wschodnio-rzymskiego, przeniesienie się mistrzów „kunsztu szklarskiego“ do Wenecji dały początek do sławy tego grodu na długie, długie czasy i aż po dzisiejsze dni.

Tam doskonalila się technika produkcji tam kształcił smak, tam wzięły swój początek szkła zwierciadlane (do 13 stulecia istniały tylko lustra metalowe), tam święciły tryumfy: sztuka stosowana do przemysłu, malowania na szkle, mozaiki szklane, dalej wyroby pereł i szklanej przędzy. Nastąpił wprawdzie czas upadku rzeczypospolitej dożów, spadały na nią klęski polityczne, wojny i duma patrycyuszów, „przemysł szkła“ zanikła na całe stulecie, ponownie jednak sztuka w szkło zaklęta odrodziła się w całej swojej piękności. W starych warsztatach na Murano kipi dziś dawne życie, filigranowe i mozaikowe roboty, zachwycające *millefiore* wychodzą stamtąd coraz piękniejsze i doskonalsze, odżyły tradycje mistrzów.

Twórcą tego renesansu był od lat 1840 Salvati, niezmordowana jego energia i zapał wskrzesiły tajemnice starych mistrzów tej sztuki i dziś za wielkimi szczytami, nad którymi widnieją napisy firm Salvati, Testolini, znajdują się cudowne skarby szklane, duma pięknej Wenecji.

Gdy z nadejściem wieczoru słońce spływa ku falom, a gasnące promienie całują szczyty kościoła S. Marco, wtedy warto stanąć przed temi wystawami, tonącymi w światłach żarówek, warto patrzeć na te kwiaty barw pełne, z kroplami tęczowej rosy, na te fantazyjne kształty smoków i ptaków, niosących prześliczne kielichy, puhary i dzbany, na tę mnogość i różnorodność poezyi, wcielonej w szkło. Wierzyć się nie chce, że robią to ręce ludzkie, że mo-

zna to wszystko tak giętkie, lekkie, formować, cyzelować, haftować z takiego kruchego materiału.

Wszak mówi przyłowie: „szczęście i szkło, jak łatwo pryska to“ — lecz szkło weneckie nie pryska, tajemnica tego szkła polega na miękkości i giętkości; z masy tej (gdy pójdziecie z ciceronem do warsztatu ujrzycie sami) wyciąga robotnik delikatne jedwabiste niteczki szklane, które można prząść i wici. Krawatki, talerzyki z tkanin, ozdoby szmuklerskie, artykuły damskiej mody, najładniejsze perły, imitacje drogich kamieni, cacka mozaikowe, cały arsenał przyborów toaletowych, wszystko to wyrobione ze szkła po cenie zależnej od doskonałości i artystyki. (Wyroby sztuki n. p. talerzyk mały z artystyczną mozaiką kosztuje od 800 do 1500 lirów.)

Czas nam jednak opuścić królową Adryatyku, bo rozechodzi się i o postęp techniczny w tym dziale przemysłu, a jeśli Wenecja zasłynęła z wyrobów ozdobnych, zbytkownych, to inne kraje poszczycić się mogą znowu trwałością i różnorodnością wyrobów powszechnego zapotrzebowania. Na to pole wkroczyła technika współczesna z epokowymi wprost wynalazkami.

W czasach, gdy Wenecja zasłynęła swą produkcją, rozpowszechniły się huty szklane i w innych krajach.

Powstawały one w Niemczech, we Francji w Czechach i Polsce. Pierwszą hutę szklaną w Wilnie założono za Zygmunta Augusta w r. 1547. Przepisy Rady miejskiej w Krakowie dla cechu szklarskiego, goldszlagierskiego i malarskiego mają datę z roku 1497, zatwierdził je w r. 1581 Stefan Batory własnym podpisem. W XVIII. wieku istniały w Polsce bardzo liczne huty szklane, w Kuflowie na Mazowszu wyrabiano najlepsze szkło na całą Polskę.

Wyrabiano u nas i szkła kolorowe, okna malowane u Panny Maryi w Krakowie, z których tylko trzy się dochowały, są wyrobem krakowskim z czasów Kazimierza Wielkiego.

Z upadkiem rzeczypospolitej upadły i huty, pozostały nam tylko pamiątki archiwalne.

W drugiej połowie XIX. stulecia nastąpiło właściwe przeobrażenie się przemysłu hutniczego na stopę fabryczną nowożytną, nauka i technika święciła tryumf za tryumfem i stary ten co najmniej 4000 letni przemysł wszedł w nową fazę rozwoju.

Nowe te sposoby — niezmiennie pomysłowe urządzenia — zdumiewające zastępowanie przyrządów dla zastąpienia pracy ludzkiej maszynami, warte są bliższego poznania. Szpalty codziennego pisma nie mogą się dalej rozsunąć, a więc ciąg dalszy... nastąpi.

Edmund Libański.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 16 lipca. Zamknięcie wczorajszej giełdy popół Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 626—, Akcje węg. Zakładu kredytowego 633—, Akcje anglo-banku 272—, Akcje Unionbanku 641—, Akcje Länderbanku 402—, Akcje Bankverein 448—, Akcje Bodencredit 256—, Akcje Gal. Banku hipotecznego —, Akcje kolei państwowych 636—, Akcje kolei południowych 86 50, Akcje Tramway A. 226—, B. 223—, Akcje kolei Elbethal 477—, Akcje kolei półn. 57 90, Akcje kolei czern. —, Akcje Alpiny 414 50, Akcje Rinn. Murany 439—, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 1560—, Akcje Fabryki browu 262—, Akcje tureckie tytoniowe 276—, Oblig. węg. ind. 92 10, Renta bułgowa 19 25, Austr. Renta koronowa 95 65, Węg. Renta koronowa 93 05, 56 1 Listy Tow. kred. ziem. 91 50, 4 proc. listy Banku kraj. 91 50, 4 1/2 proc. Banku kraj. 99 50, 4 proc. listy Banku hip. 90—, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 97 50, 5 proc. listy Banku hipot. 109 25, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 98 40, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z 1898 r. 91 60, 4 proc. Pożyczka m. Lwowa 87 75, Losy tureckie 107—, Marki 117 5, Ruble 253—

Uspokojenie ustalone

281 PONAD SIŁY.

POWIEŚĆ

Napisal

SEWER.

(Ciąg dalszy).

— Gdyby nie było ośmiuset, wystarczy ośmiudziesięciu — rzekła Marynia.

— Nawet ośmiu — zawołał — bo i dla Pana Boga wystarczyło ośmiu.

Odetchnął ciężko, ujął ręce Maryni, dłonie jej przyłożył do oczu, odjął, rozśmiał się smutno i rzekł:

— Już jestem uleczony i wzmocniony! Naprzód do ostatniego technienia!

Księżna wyciągnęła do niego ręce.

— Dzielnny pan jesteś, podziwiam w panu nie tylko energię życiową, ale i ten szlachetny optymizm, jaki w tobie tkwi. Nim zwyciężasz i bierzesz ludzi i społeczność.

Przyniesiono wieczorne dzienniki.

— Patrz — zawołała księżna — mowę pańską *Fremdenblatt* umieścił na naczelnem miejscu dla przypodobania się opinii. W tej chwili tysiące ludzi czyta ją, jutro będzie czytać sto tysięcy. Wszystkie usta wymawiają pańskie nazwisko, jako Polaka!... Polak, — powtarzają — zbliżył nas do Europy. Cześć mu, chwala mu!

— A za rok — pomyślał — gdy nie usunę „tajnego“ kredytu, te same usta będą wymawiać moje nazwisko z przekleństwem zawziętości!

— Rozumiesz rozkosz sławy? — spytała Marynia.

— Nie — odparł. — Uczulbym, gdybym stanął na szczycie, a do szczytu daleko, daleko! Szczyt w chmurach! Tam ogień święty, ukraść go trzeba i uciec z nim w doliny.

— I nie boisz się zemsty bogów?...

— Nie, tylko się boję głupoty ludzi!

— Ta jest najstraszniejsza!

— Zawsze znajdziesz pan ośmiu sprawiedliwych — powiedziała księżna — nie trać więc ufności w siebie, bo ta idzie na ludzi i świat.

— Droga księżna już mówi po naszymu — zrobiła uwagę Marynia, tuląc się do niej.

— Świętych obcowanie — odparła księżna i, uśmiejając się, głaskała ciemne włosy dziewczęcia.

„Kamienna twarz“, chodząc po swym gabinecie, wydobywała często zegarek.

— Czyżby mnie moja znajomość ludzi zawiodła? Czy Tadeusz nie znalazł jednego z Polaków w Wiedniu? To nieprawdopodobne, to niemożliwe! A może przyszedł teść jest za sprytny.

Stanął.

— Znam szlachtę polską, niepodobna, niepodobna. Jedna rzecz, dyrektor ze Lwowa mógł odwołać żądanie miliona i zdumchnąć nam z przed nosa dwadzieścia. Jeżeli tak, zemściłbym się piekielnie! Twój tajny kredyt wyszedłby na światło dzienne i sprowadził krach, jakiego jeszcze Galicya nie widziała.

I mścić się należy do rozkoszy bogów i ludzi, jeśli ludzie są bogami.

Spojrzał na zegarek.

— Czekam jeszcze kwadrans. Potem wyjadę i nie przyjmę go jutro cały dzień. Stanie w progu moim skruszony i pokorny.

Powóz się zatrzymał przed bramą, bankier wyrzucił, kamienna jego twarz rozwarła paszczę do uśmiechu, jak gdyby pragnęła w tem radośnem poruszeniu polknąć jednocześnie ofiarę.

Wszedł Tadeusz.

— Winszuję odkrycia głębokich pokładów nafty, bo jeżeli są płytkie, to muszą być i głębokie, lecz że potrafiłście się dobrać do nich. Pierwszy wyjazd w Galicyę.

— Pierwszy — odparł Tadeusz.

— Za nim pójdzie drugi i dziesiąty, a za lat parę wszyscy nacierają od razu będą wiercić głęboko. To samo dziś dzieje się w Kanadzie. W razie nabywania Wyżnicy miałem zamiar wiertaczy sprowadzić z Kanady, lecz ponieważ są na miejscu, zatrzymamy wszystkich. W pańskiej kopalni przyjaciele pańscy wiercą dla pana na akord?

— Od metra, układ na rok.

— Dotrzynamy i z nimi terminu.

— A więc chcesz pan nabyć kopalnię? Lecz ja dziś po znalezieniu drugiego pokładu pragnę pożytyć milion...

— A ja dziś pragnę tylko kupić...

— Dam dziesięć procentów i hipotekę na całej kopalni.

— Dziękuję panu.

— Dam dwanaście.

— Również dziękuję!

(C. d. n.).

